



**Urszula Świdarska-Włodarczyk**  
(Zielona Góra)

### NA MARGINESIE KSIĄŻKI URSZULI KICIŃSKIEJ UWAG KILKA

Urszula Kicińska, *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, DiG, Warszawa 2013, 404 s.

Praca Urszuli Kicińskiej stanowi znaczący wkład naukowy w badania nad historią kobiet, a także mentalności w okresie wczesnonowożytnym, ze szczególnym uwzględnieniem lansowanych wówczas wzorców osobowych. Bohaterkami swoich rozważań uczyniła autorka siedemnastowieczne szlachcianki, zaś jako bazę źródłową przyjęła barokowe oracje pogrzebowe. Takie ujęcie problemowo-źródłowe stanowi *novum*, gdyż w dotychczasowej historiografii samo pojęcie wzorca pojawia się niezmiernie rzadko, a wręcz do tej pory nie występowało w odniesieniu do wytypowanej społeczności kobiecej (nie licząc marginalnych odniesień) i szczególnej grupy źródeł funeralnych. Z tych ostatnich wykorzystane zostały te o proveniencji katolickiej, które spisano w języku polskim. Wybór ten jest w pełni uzasadniony, zważywszy na fakt, że przedmiotem badań uczyniono kobiety ze stanu szlacheckiego, które modliły się w języku ojczystym i do których w tym samym języku adresowano wszelkie przekazy o charakterze etycznym. Przy tym autorka w pełni zdaje sobie sprawę, że dobór określonego rodzaju źródeł, w tym przypadku oracji naznaczonych jednoznacznie religijnie, nie do końca pokrywa się z wzorami panującymi w świadomości osób świeckich, a co za tym idzie, musi on ograniczać badany wzorzec tylko do jednego z aspektów. W rezultacie owocem badań staje się katolicki wzór osobowy, bardziej zbieżny z ideologią religijną i w znacznej części, ale w części, tożsamy z oczekiwaniami społecznymi. Takie założenie i taki efekt końcowy został przez autorkę świadomie przyjęty, stąd też nie może budzić kontrowersji. Stanowi on logiczną konsekwencję budowania portretu wzorowej szlachcianki w oparciu o mowy pogrzebowe, stąd też portretu oświetlonego z jednej wybranej strony.

Powyzsze uwagi przesadzają pozytywnie o wartości omawianej publikacji. Na taką samą ocenę zasługuje rzetelna kwerenda oraz sposób wykorzystania źródeł,

jak również sama struktura rozprawy. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z wyborem stosunkowo mało popularnym, długo deprecjonowanym i trudnym do interpretacji, aczkolwiek o kapitalnym znaczeniu dla poznania umysłowości społecznej w danym czasie; w drugim, z logicznym układem prowadzonego wywodu, poczynając od omówienia wartości źródłowej kazania (rozd. I), poprzez charakterystykę pozycji społecznej kobiety w siedemnastowiecznej Polsce (rozd. II), aż po opisanie cech osobowych i cnót szlachcianki lansowanych przez autorów barokowych kazań (rozd. III). Ostatni rozdział stanowi zasadniczą część rozprawy. Uwzględniono w nim tendencje anty- i prokobie występujące w okresie wczesnonowoczesnym. Odwołano się do antycznych archetypów Sary, Estery czy Judyty i ich obecności w mowach pogrzebowych. Przy konstrukcji nowego wzorca autorka dokonała podziału, z jednej strony, na cechy przynależne do kolejnych faz kobiecej egzystencji, a więc panieństwa, małżeństwa (żona, matka, gospodyni) i wdowieństwa, z drugiej zaś, wyodrębniła typowo chrześcijańskie cnoty (asceza, miłosierdzie, bogobojność itp.). Każdy z wymienionych aspektów został podbudowany źródłowo i zilustrowany cytatem pochodzącym ze wspomnianych kazań. W rezultacie otrzymujemy dwie płaszczyzny kobiecej samorealizacji, dwie drogi (rodzinną i kościelną), na których barokowa szlachcianka mogła urzeczywistniać aspiracje do doskonałości, zaś efekt finalny miała tu stanowić nagroda w życiu wiecznym.

Przedstawiony wzorzec nie budzi wątpliwości, natomiast pod dyskusję można poddać samo pojęcie wzorca. Przez fakt umieszczenia w tytule rozprawy stał się on terminem kluczowym. Jako taki, stanowił punkt wyjścia do rozważań właściwych i znacząco te rozważania musiał zdeterminować. Stąd już we wstępie (s. 32) autorka wyróżniła części składowe wzorca, takie jak religijność, wartości materialne, wartości ogólne (ideały wychowawcze, patriotyzm, etos stanowy, przywiązanie do tradycji), wartości o zabarwieniu indywidualnym, subiektywnym (np. stosunek do rodziny) oraz wartości uniwersalne (dobro, prawda, piękno, sprawiedliwość, honor, wolność). Odwołała się do ustaleń dokonanych przez Janusza Pelca czy Piotra Badyny, aby skonstatować, że

wzorem osobowym jest obraz o zabarwieniu aksjologicznym, który posiada określone cechy i ma za zadanie wzbudzić potrzebę realizacji go w rzeczywistości przez określone osoby lub grupy (s. 24).

Kolejne definicje przynosi rozdział trzeci. Można tu znaleźć odwołanie do konstatacji Hanny Dziechcińskiej zawartej w „Słowniku literatury staropolskiej” (s. 235), a także Anny Nowickiej-Struskiej, dla której termin ten „związany jest z perswazyjnym wymiarem tekstu, moralizmem i dydaktyzmem” (s. 236).

Przytoczone wyżej odwołania i definicje, jak można zauważyć, powstały na użytek literaturoznawstwa bądź pedagogiki i są użyteczne dla tych dyscyplin, zaś niekoniecznie dla badań historycznych. Wspomniany P. Badyňa wręcz zrezygnował z pojęcia wzoru osobowego na rzecz terminu „model” („Model człowieka w polskim piśmiennictwie parenetycznym XVIII w. do 1773 r.”, Warszawa 2004) z uwagi na aksjologiczną neutralność tego ostatniego. Takie samo stwierdzenie można odnieść do innych definicji, do których zresztą autorka się nie odwołuje, a które zostały skonstruowane na użytek socjologii, psychologii, politologii czy antropologii kulturowej, ponieważ ich przydatność może sprowadzać się do roli wspomagającej narrację historyczną, ale w żadnym przypadku nie stanowi narzędzia przyjmowanego bez zastrzeżeń.

Brak historycznej koncepcji wzorca osobowego nie jest tożsamy – rzecz oczywista – z jego nieobecnością w badaniach dotyczących czasów minionych. Terminem tym posługiwał się Janusz Tazbir już w latach 70. ubiegłego wieku („Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku”, KH 4, 1976, s. 784-797). Pojawiał się on w publikacjach czasopiśmienniczych, na marginesach monografii, zaś w przypadku omawianej pracy stał się tytułowym wyznacznikiem badawczym. Stąd też w tym przypadku, w przeciwieństwie do wcześniejszych dokonań, brak historycznej definicji wzorca stał się szczególnie dotkliwy. Za niewystarczającą bowiem należy uznać konstatację autorki sprowadzającą się do usytuowania wzorca wyłącznie w sferze środka dydaktycznego, używanego jako sposób wywołania dążenia do realizacji propagowanych wzorców czy choćby potrzeby ich naśladownictwa. Przytoczone w pracy źródła, a więc biografie, epitafia, panegiryki czy tytułowe oracje miały niewątpliwie, poza moralizatorskimi, także inne cele, bardziej przyziemne, jak choćby dodanie splendoru chlebobdawcy czy osiągnięcie osobistych korzyści ich autora. Stąd też każdy wzorzec musi cechować duży relatywizm, który niekiedy wręcz zaciera granicę przebiegającą na linii wzorzec–antywzorzec. Wprawdzie w przypadku pracy U. Kicińskiej takie zagrożenie okazało się mało istotne z uwagi na dobór specyficznego rodzaju źródeł, jednak i w nich swoistego relatywizmu do końca nie da się wykluczyć.

Zatem czymże jest wzorzec? Jest zapewne konstrukcją intelektualno-moralną, w której kumulują się oczekiwania zbiorowe i jednostkowe adresowane zarówno do grup społecznych, jak i pojedynczych osób. Te oczekiwania stanowią wypadkową interesów globalnych (wyznaniowych, narodowych, stanowych, zawodowych itp.), jak również interesów realizowanych w ramach indywidualnych potrzeb. Jedne i drugie posiadają część wspólną, pokrywającą się, ale i takie obszary, które poza tę część wspólną wykraczają, stając niekiedy wobec siebie w opozycji. Stąd też każdy wzorzec osobowy musi zawierać wartość stałą i war-

tość względną. Pierwsza jest osadzona w tradycji, w historii, a druga we współczesności. Pierwsza jest powszechnie akceptowana, druga podlega weryfikacji uzależnionej od potrzeb osoby bądź grupy osób. Stąd też przystępując do budowy danego wzorca (bez względu na umiejscowienie w czasie) należy w pierwszym rzędzie nazwać jego komponenty, aspekty i uwarunkowania wzajemnie się uzupełniające, a więc genealogiczne, charakterologiczne, zawodowe i społeczno-religijne. Pierwsze z nich należą do wartości obiektywnych, zewnętrznych, najczęściej niezależnych od jednostki. Stanowią wypadkową takich pojęć jak urodzenie, wykształcenie, wiek, majątek, uroda, siła czy wrodzone predyspozycje. Drugie lokują się w sferze wewnętrznej, subiektywnej, zaś jego bezpośrednimi wykładnikami są męstwo, hojność, wierność, solidarność, roztropność, sprawiedliwość, uczciwość, pobożność itp. Zarówno jedne, jak i drugie stanowią przesłankę do kolejnych uwarunkowań. Te o znaczeniu zawodowym tożsame są z profesjonalizmem, kompetencjami i kunsztem związanym z pełnieniem rozmaitych ról. Za ostatni komponent wzorca należy uznać uwarunkowania społeczno-religijne, których prostym następstwem jest wizerunek chrześcijanina, obywatela, przedstawiciela stanu, lokalnej społeczności, rodu i rodziny, lokujący się w sferze publicznej i prywatnej, ze zdecydowaną przewagą tej pierwszej.

W świetle powyższego można się zastanawiać, czy uwzględnienie wyżej wymienionych składników wzorca zmieniłoby w istotny sposób ustalenia sformułowane w pracy U. Kicińskiej. Być może nie, ale z pewnością pozwoliłoby w większym stopniu na ich uporządkowanie, a tym samym na pełniejszy kształt samego wzorca budowanego w oparciu o konkretny rodzaj źródeł. Te ostatnie zresztą (ogólnie rzecz biorąc) można by podzielić na dwie grupy. Pierwsza odnosi się do rzeczywistych postaci, historycznych i współczesnych (biografie, oracje pogrzebowe, pamiętniki, panegiryki itp.). Składają się na nią bohaterowie minionych i obecnych czasów, a co za tym idzie, jest ona z założenia spersonalizowana, *stricte* osobowa. Stąd też musi cechować ją swoisty relatywizm ocen i subiektywność w odbiorze społecznym. Druga jest kreślona w oderwaniu od konkretnych osób i przybiera kształt rejestru czy wykazu pożądanych cech – z założenia pozostaje odpersonalizowana, choć jednocześnie spersonifikowana (zwierciadła, traktaty, sentencje, przysłowia itp.). Cechuje ją obiektywizm i stałość, bowiem efektem finalnym jest konstrukcja intelektualno-moralna, bliższa ideałowi niż autentycznym postaciom z krwi i kości. Taki podział niejako automatycznie – z punktu widzenia historyka – sugeruje podział na wzorce rzeczywiste i nierzeczywiste, faktyczne i teoretyczne, względne i stałe, subiektywne i obiektywne, osobowe i bezosobowe. To z kolei stawia pod znakiem zapytania zasadność posługiwania się na gruncie badań historycznych terminem „wzór” czy „wzorzec osobowy”. Aby konsekwencji powyższego wywodu stało się zadość, należy w tym miejscu za-

sugerować inny termin – „wzór postępowania”. Wydaje się on być czytelniejszy, a z pewnością bardziej przystający do przyjętego wyżej podziału źródłowego.

Powyższe uwagi, kreślone *a posteriori* na marginesie książki U. Kicińskiej, w żadnym razie nie przesądzają negatywnie o wartości samej pracy. Niewątpliwym walorem jest tutaj odejście od tradycyjnej metodologii i panoramiczne, interdyscyplinarne spojrzenie na przedmiot badań, a także rzetelność warsztatowa. W efekcie stanowi ona istotny wkład w badania nad dziejami mentalności, a także daje doskonałą okazję do rozpoczęcia dyskusji nad historyczną definicją wzorców.